

# TYGODNIK WILEŃSKI

*N<sup>er</sup>* 79.

*Dnia 20 Maja 1817 roku. v. s.*

---

## ROZPRAWA o LISTACH

(Ciąg dalszy.)

**L**ECZ co Listy Cyncerona tak bardzo zaleca, to zapewne to, że nie miał zamiaru ich publiczności udzielać, i że nigdy kopii ich u siebie nie chował. Ztąd widziemy w nich człowieka otwartego, bez maski i najmniejszey przysady. Nadto Listy Cyncerona, zawierają w sobie zabytki naypewniejsze historyi jego czasu. One dają nam widzieć wypadki, które się w ówczas zdarzyły, a w których, on sam grał wielką rolę.

W jego listach poufalych, widać to, iż się nie ubiega za wytwornością wyrazów, ani wyszukany sposób mówienia, on to bierze za pierwsze, co się pierwiéy dzieje, i o czém potocznie rozmawiając pierwiéy się mówić zwykło. Jego wesołość swobodna i naturalna, wypływa z rzeczy. Czasem pozwala sobie żartu, ale żartu do-

wcipnego, niekiedy igra wyrazami. W jego listach do Atlyka, wiele czytamy anegdot interesujących i uczących szczegółów, względnie co do historyi Rzymskiéy jego czasu.

Między jego listami z powinszowaniem znajduje się wiele posyłanych do osób, jakimi się szcycić może rzadko która historia. Tu się wydaje jego chęć podobania się, ale to sposobem stosownym do rozumu: mówi on z subtelnością zdań, i wielką troskliwością w opowiadaniu. Nie daje on żadnego z tych szumnych tytułów, brzmiących przymiotników, jakie my dajemy naszym wielkim panom.

W jego listach politycznych, wszystkie maxymy pochodzą z głębokiéy znajomości ludzi i spraw. On zawsze trafia do celu, przewiduje nieszczęścia i przepowiada wypadki „*quae nune usu veniunt caecinit ut vates*” powiedział Korn: Nepos.

W jego listach zalecających, okazuje się jego dobroczynność, jego serce, jego moc i gruntowność zdań, które wyraża.

Nakoniec listy Cyncerona, zdają się być najdroższym skarbem, jedynie ztąd, że to są pomniki wolnego Rzymu. W nich dają się czuć westchnienia, umierający wolności. Naywiększa liczba tych listów, ukazała się w ten czas, kiedy Rzeczpospolita zbliżała się do zmiany swojego stanu; gdzie potrzeba było zapalić miłość powszechną,

która jeszcze była nie wygasła w sercach cnotliwych obywateli, do obrony ich oyczyzny.

Naynowsza edycya listów Cyserona z objaśnieniami P. Schütz wyszła w Hali 1809, r.

II. C. PLINIUS młody, żył od drugiey połowy pierwszego wieku, aż do pierwszych lat drugiego po Chryst: Uczeń kwintyliana, zjednał sobie sławę w Rzymie z wymowy: za panowania Domicjana był on Pretorem, późniey był konsulem za czasów Nerwy i Trajana. Jest on Autorem wielkiey liczby listów, które dziesięć ksiąg składają. Są one adresowane do przyjaciół Autora. Chociaż nie mają téy naturalności, téy prostoty i łatwości stylu, jaka panuje w listach Cyserona, nie przestaną jednakże mieć zawsze wiele zalety, względnie co do treści i ułożenia. Jedna z ksiąg naybardziey interesująca, w tym zbiorze jest dziesiąta, w której znajdują się listy Cesarza Trajana do Autora pisane.

Wszystkie listy Pliniusza zasługują na uwagę i pochwałę, bo są dziełem człowieka duszy prawdziwie szlachetney, nie popolithey edukacyi, wykształconey wszystkimi przyjemnościami dowcipu, gustu i umiejętności. Z tém wszystkiém w tych listach, nie ma rozmaitości zdarzeń i téy tak bardzo potrzebney w listach interesowności spraw; nie ma w nich, że tak powiem,

szczerego wylania się i poufałego zwierzenia się i otwarcia serca, dla której to przyczyny, podobamy czytać listy Cyncerona. W listach Pliniusza, daje się postrzegać zbyteczna ostrożność w zdaniach i w doniesieniach, co wszystko pokazuje bojaźń Pana. Wszystkie szczegóły jego listów, wszystkie jego uwagi, zmierzają tylko do interesów życia prywatnego. Jego polityka, nie ma nic zgoła prawdziwie interesującego; ona nie ukazuje bynajmniej sprężyny wielkich wypadków, ani celu rad, ani zdań publicznych. Taka jest różnica między Autorem Filipik i pisarzem Panegyryku Trajana. — Corte i Longolius wydali listy Pliniusza w Amsterdamie 1734. r. in 4. — Gesner i Ernest, w Lipsku 1770. in 8. maj. równie też były wydane w Denx-ponts 1789. r. 8. Najnowsza edycja jest Gieriga T. I. w Lipsku 1800.

III. L. A. SENEKA Filozof, żył w pierwszej połowie pierwszego wieku po Chryst: za czasów Nerona. Mamy sto dwadzieści cztery listy jego do Lucylla Gubernatora Sycylii; na ów czas bardzo szacownego pisarza. Treść tych listów jest bardzo nau czająca, tycze się po większej części filozofii praktycznej, naybardziej zaś stoików. Szczególniej zaleca się list ośmdziesiąty ósmy, gdzie się rozwodzi o uczący się młodzieży. Nie mają one zalety z prostoty lekkości i naturalności stylu, ten pełen jest

wyszukanych wyrażień, myśli oderwanych, w których bardzo wiele jest Antytez zdań i przypowieści naciągnionych. Listy Seneki, podobnie jak Pliniusza, przynajmniej po większey części, są pisane w tym jedynie celu, aby były udzielone publiczności. Naynowsze i naylepsze jest wydanie listów Seneki, Pana Rukhopf w Lipsku 1797 — 1800. roku.

Po tych wzorach starożytności; w średnich wiekach, wiele było pisarzy, którzy czystą łaciną listy wzorowe pisali, wspomniemy o sławniejszych.

I. M. A. CASSIODORUS rodem Kalabryczyk, piérwszy Minister Teodoryka Króla Gotów umarł on 562. po Chr: mając lat 90. — Mamy jego listy, których styl jest prosty i łatwy; w wielu miéyscach jednak, daje się czuć chęć popisowania się, przez naciąganie zdań i myśli moralnych. Listy jego (powiada Krasiecki) raczéy wyrokami Monarchy, którego imieniem pisane były, nazwać można. Całe dzieło z przypisami Piotra Brosseusa wyszło w Genewie 1657. T. I. 4. — XX. Nurry i Garet wydali piękną edycyą dzieł jego 1679. w Rotomagu 2. T. in folio.

II. ERAZM z Roterdamu, urodził się w Roterdamie 1467. r. umarł w Bazylei 1536. r. nayuczeńszy człowiek swego wieku, o którego łaskę Monarchowie ubiegali się zawodem. Między jego dziełami są listy, tych styl zaleca się czystością języka

i płynnością opowiadania. Listy jego nie tak dla rzeczy, jak bardziéy dla saméy łaciny czytać należy, bo lubo są pisane stylem gładkim, lecz że się pospolicie zasadzają na zatargach uczonych, rzadko są czytane. Wszystkie dzieła Erazma, zebrane były przez przyjaciela jego Frobena; wyszły z druku w Bazylei w 9. T. in foll: późniéy wiele było bardzo edycyi przez różnych i po różnych miéyscach.

III. PIOTR BEMBUS, urodził się w Wenecyi 1470. r. osłbył nauki we Florencyi i po różnych miéyscach. Gdy Leon X. Papież wstąpił na stolicę Apostolską, wezwał go na urząd swojego Sekretarza, a którą to godność, aż do śmierci Leona sprawował. Paweł III. Papież, wyniosł go na Kardynałstwo 1550. r. Umarł 1547. r. Między innemi jego dziełami znajduję się XVI. ksiąg listów po łacinie pisanych imieniem Leona X. i jego listy własne do różnych osób. Styl Bembusa jest wyborny, czysty, gładki, jest jednak dość ubarwiony, a gdzie indziéy i nadęty. Upatrują w nim wadę, że się sadził na Cyceeronianizm, a która to wada, była powszechną tego wieku. Wydał on sam wyż wspomniane XVI. ksiąg listów swoich, niby na prośbę swojego przyjaciela (jak to w liście Dedykacyynym Pawłowi III. Papieżowi, wyznaje) w XVI. mówię Księgach in 8. zdaje się, że były drukowane w Patawie 1555 r. — Między

temi listami znajduj ą się pięć pisanych do Zygmunta Króla naszego. Zaś VI. ksiąg listów własnych Bemba wyszło w Wenecyi w r. 1552.

Ci są pisarze starożytni i średnich wieków, czystą piszący łaciną, którzy mogą posłużyć za wzór, chcącym dokładnie pisać listy. Możliwość ich wielką przywiesdz liczbę, ale żem sobie zamierzył, wymieniać tylko bardziéy wzorowych, więc tych którzy na mniejszą zasługują uwagę, opuszczam, i przystępuję do zalecania Autorów nowożytnéy Litteratury.

We Francyi w wieku przed Ludwikiem XIV. rodzaj listowy, był wielkiéy wagi, on to przyczynił się do sławy Balzaka i Wotatiura, za którymi potém poszło wiele naśladowców, lecz że te wzory, już są dziś nieczytane, więc tém bardziéy ich naśladowcy są zapomniani. Piérwszego styl jest zbyt wystawny, zbyt kwiecisty, słowem wyszukany i wykwiintny; drugi żartuje dość pięknie, lecz czuć to można, i sam się do tego przyznaje, że lubi ubiegać się za błyskotkami i wytwornością.

Litteratura Francuzka prócz autorów w tym rodzaju ludzi uczonych, ma wiele także autorek listów prywatnych, takimi są Pani Mottville, Pani Maintenon i Pani Sévigné. Listy piérwszéy rzadko są czytane. Listy P. Maintenon są pełne rozumu i dowcipu, styl w nich jest prosty i natu-

ralny, lecz tok jest zbyt poważny. O Pani Sévigné obszerniey nieco namienie.

Pani Sévigné, żyła za czasów świetnych Ludwika XIV. Mamy jéy listów bardzo wielką liczbę, które pisała do swojéy córki, a które stały się przyczyną jéy wiecznéy sławy. To czego insi szukają bez skutku, u niéy się to bez trudności znajduje. Szczęśliwa, niezrównana w sztuce opowiadania płynnego, łatwego i naturalnego — Czytanie jéy listów, niezmiernie się nam podoba, ztąd, że nie myślała, że jéy listy będą udzielone publiczności: ona w tém zaufaniu, szczerze i otwarcie przelewa uczucia swojego serca do serca córki swojéy. Jéy listy są szczególniéyszey ceny, ona w nich bawi czytających, interesuje i naucza nie wymagając od nich uwagi. Szczegóły historyczne wieku tak sławnego w którym żyła, są przyczyną téy interesowności. Wiele jest gustu w jéy stylu, bez żadnéy przysady, w nim jest ta przyjemna zmiana naturalności i czulości, to zaniedbanie, co się nam tak bardzo podoba — Co za żywość zwrótów, jak jest szczęśliwa w wyrażeniach. Ona jest cała zajęta rzeczą, którą opowiada, tym obrazem, który maluje, a maluje tak, iż czytelnik zdaje się to widzieć. Jéy imaginacya niezmiernie czynna i żywa, zdaje się przywiązywać uwagę czytelników do przedmiotu, który nań działa, którym się ona zajmuje. Ona wszystko udziela, co-



kolwielwiek tylko czuje, ona daje wiele poznać mało mówiąc; słowem ona ma sposób opowiadania sobie właściwy. Ci co lubią zastanawiać się, i nawet z zabawy wyciągać jakąś naukę, mogą znaleźć w jéy listach tę korzyść, że w nich będą widzieć nayjaśniéy, duch czasu, w którym żyła, panujące opinie: co to było imie Ludwika XIV. co to była za świetność jego dworu i t. d.

Litteratura Włoska, Niemiecka i Angielska, liczy bardzo wielu pisarzy wzorowych listów. I tak Włosi, z pomiędzy wielu mają Metastaziusza — Niemcy Gellerta, Gleyma, Lessynga, ostatni wygórował — Anglicy mają Addisona, Pope i wiele innych — Mają także Panią Montague, jéy listy mogą mieć pierwsze miéysce po listach Pani Sévigné.

My Polacy, nie mamy zbioru listów jednego pisarza, równie nie mamy Autora, któryby w tym rodzaju celował. Bez wątpienia za czasów zlotego wieku Litteratury naszéy, ludzie uczeni pisali wzajemnie do siebie listy, ale te nie zebrane, albo zaginęły, albo do dziś dnia zostają w ręku nieumiejących cenić. Z nówszych czasów, mamy kilkanaście listów Ign: Krasickiego Bisk. Warm: a które się znajdują w zbiorze dzieł jego — W nich, jak równie we wszystkich dziełach, tego znanego w Litter: naszéy człowieka, styl jest płynny, łatwy, żywy i naturalny, pełny dow-

cipu i gustu, jedynie bydź może wzorem do naśladowania.

§. IV.

*o Powierzchowności listu czyli jego mechanizmie, dając baczenie na zwyczaj narodowy.*

Listy Greków i Rzymian, równie jak tegoczesne miały swoje formy, w zaczęciu podpisach i napisach zwierzchnich — Grecy wyrazów: *radość, zdrowie, pomyślność*, używali w napisywaniu swoich listów; zaczęli zaś od imienia osoby piszącój, i od imienia osoby do której list był pisany. Kończąc list pisali: *bądź zdrów, bądź szczęśliwy*, na miejscu, gdzie my dzisiay kładziemy *nayniższym sługą*.

Rzymianie naśladowali Greków w tych formach, poczynali swoje listy naprzykład: M. T. Cicero, Attico suo, a kończyli jednym wyrazem *vale* (bądź zdrów) — Następcy Augusta, nie przestawali na tytułach, jakie im dawano *Panów*, w listach do nich pisanych, lecz wymagali, aby do ich imienia, dodawane były wspaniałe przymiotniki; jakimi są: *wielki, nayszczęśliwszy, nayłaskawszy, niezwyciężony, błogosławiony* i t. p. żądali aby listy do nich zaczęto od wyrazów: *Wasza łaskawość, pobożność* i t. p. — Przez to nowe wprowadzanie formuł dotąd niesłychanych, przyszło do te-

go że szlachetny ton w listach Rzymian, jaki był za czasów RPtéy, nieznanym był potém za Cesarzów; a na to miéysce zasiadł ton zbytecznego uniżenia się, podlego pochlebstwa i niewolnictwa.

My Polacy za czasów dawnych RPtéy naszéy, nieznaliśmy tak uniżających się i pochlebnych sposobów poczynania, kończenia i napisywania listów — Nie było zwyczaju (pisze JX. Preff. Golański) pisać się *najniższym sługą*, a tém bardziéy *podnóżkiem*; ale był zwyczaj kończenia: *gotowy do usług, oddaję się łasce* i t. d. — Do Króla zwykli byli pisać *wierny poddany* — Na kopercie listu, szlachcie do Pana, Urzędnik do Senatora, zwykł był pisać „*Do swego miłościwego Pana i brata.*” Podobny był sposób zaczynania listu — Żadne inne formy nie były znane.

## D W A O S Ł Y.

Raz na łące obok wody,  
 Pasł się z starym osioł młody,  
 A w rozmowie pędząc chwile,  
 Czas przechodził obóm mile.  
 To zagadki, to pytania,  
 To moralne starca zdania,  
 Ledwo jeden żarcik minie,  
 A już nowy za nim płynie.  
 Ten, coś zacznie, ów podchwytą,  
 Wreszcie młody tak zapyta;

„ Powiedz oycze powiedz proszę ,  
„ Czemu wyżła lepiéy lubią ?  
„ I ja uszy wielkie noszę ,  
„ A przecież mnie często skubią .”

„ Ciężka teraz w świecie sprawa ,  
Tańsza praca niż zabawa ,  
Wyżel zrodzon w pańskim dworze ,  
Ty prostaku przy oborze .  
Wyższy w rodzie , lepszy stanem ;  
Zgoła wyżel wielkim panem ;  
Choć więc uszy długie nosi ,  
Každy cnoty jego głosi .”

*A. Kaczkowski.*

---

## B A Y K A .

### R Ó Ź A i P O K R Z Y W A .

Ze przy rozkwitléy róży w ogrodzie urosła ,  
Pyszniła się pokrzywa z sąsiedztwa wyniosła ,  
Pyszniła się i rzekła do kwiatów władczyni ,  
„ Nie mogę dociec przyczyny .

„ Dla czego co wieczora, dla czego co rana ,  
„ Gdy ty zwracasz na siebie zachwycone oczy ,  
„ Gdy z twego krzaku zerwana ,  
„ Krasisz piękne uploty dziewiczych warkoczy .  
„ Gdy ty wszystkich przynęcasz powabem swéy woni ,  
„ Mimo kolców, które cię prawie całkiem zbroją ,  
„ Czemu mnie każdy mija , czemu każdy stroni ,  
„ Czema się mnie wszyscy boją ?

Na to jéy Róza rzekła,  
„ Jam téy przyczyny dociekła.

„ To prawda, że masz kolce, lecz tém gorzéký tobie,  
„ Nie służą one ku twojéký ozdobie.

Z niémi bez mojéký barwy, bez mego zapachu,  
Dla wszystkich jesteś przedmiotem postrachu,  
Niech cię chéký przywabienia daremnie nie męczy,  
Od samych kolców każdy się odstręczy.

---

D o . . . . .

Ey piosnkę utniy  
Na lubéký lutni,  
Mijay dźwiękiem krwawe boje,  
Sprzykrzyły się nie pokoje:

Cóś o miłości wspomnieć nieszkodzi,  
To umysł pieści i serce lechce  
To myśl orzeźwia i czas nam słodzi,  
Ale żalobnych trenów dziś niechcę.

Spiéway Bachusa czasy wspaniałe,  
Jak za drugiego było Augusta;  
Gdy wprowadzono zwyczaję stałe:  
Mieć w rękę szablę, a w kuflu usta.

Przedrwiway także wynalazców mody,  
Próżność pół-panków, a beczynność Panów,  
Wyliecz z ich bytu, wiele kray ma szkody?  
I jak się wkrada zło do wszystkich stanów?

Zakończ w ostatku miłszym od tych pieniem,  
Mów o wolności i swobodzie ludów,  
Aby pod mądrych, i stałych praw cieniem,  
Mógł kmiotek spocząć, wśród znojów i trudów.

A gdy to wszystko wyśpiéwasz razem,  
Z trafnością myśli, połączysz wdzięki,  
Bawiąc się przez cię danym obrazem,  
Złożę ci serca i ust mych dzięki.

Potomność nawet niezapomni Ciebie,  
Rodacy bowiem twym wzorem uięci,  
Gdy czas próżności innych dzieła grzebie....  
Uwiecznią ciebie w kościele pamięci....

J. . . . .

---

## W I E R S Z

*A. F. do L. J. pisany za granicą.*

### M I Ł O Ś Ć I P R Z Y J A Ź N.

Miłość jest równie  
Buyna Topoli  
Wzrasta gwałtownie  
Na miękkiéy roli;

Gdy deszczyk zielona,  
Zwiędła gdy susza

Zle ustalona  
Burza ją wzrusza;

Roskoszna w bycie  
Choć bawi oczy  
Często jéy skrycie  
Robak rdzę toczy.

Mieniać postaci  
Nim jéy czas minie  
Powaby traci  
Wiednie i ginie.

Przyjaźń jak hardy  
Dąb z swéy postawy  
Lubi grunt twardy  
Nie bez uprawy :

Nim się ustali  
Stu lat potrzeba ,  
Grom go niezwali  
Choć sięga nieba ;

Burzy się opiera  
Wyniosłe czoła  
I inne wspiera  
Krzewy w około ,

A gdy czas z świata  
Z gruntem go zdziera  
Pięknym żył w lata  
Pięknym umiera.

Na obcáy więcę będąc roli  
Nie wsadzay rószczyki Topoli

Ja ci szlę Dębka zawiązkę  
Ta przez twą chęć i staranie  
Wkrótce wybiegnie w gałązkę  
I z czasem Dębem się stanie.

---

Z A G A D K A.

Zwyczaj i pycha tak chciała,  
Abym była okazała,  
Mieszczę w sobie kunsztą, sztuki,  
Gmachy, rzemiośla, nauki,  
Mieszczę Pany, Króle, Trony,  
I lud prosty niezliczony.  
Byś łatwiey zgadł moje imię,  
Naysławniejszą byłam w Rzymie.

---

L O G O G R Y F.

Z głową, chciałbyś dla sławy, twą głowę mną zdobić,  
Bez głowy, już dla sławy, nic nie możesz robić;  
Pierwsze i drugie znaleźć można w krwawym boiu,  
Ale drugiego pewnie nie znajdziesz w pokoju.

---

*Koniec Tomu IIIgo*

*Roku drugiego.*

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 10 miesiąca Maja roku 1817.

*August Becu Prof. Ord. Czt. R. C.*